

Zuzanna Topolińska\*

Macedońska Akademia Nauk i Sztuk  
Centrum Badawcze Lingwistyki Arealnej im. Bożidara Vidoeskiego  
Skopje

## Datiw w perspektywie socjolingwistycznej

W literaturze poświęconej systemom przypadkowym języków indoeuropejskich datiwowi poświęcono wiele uwagi, jednak – w moim odczuciu – zbyt słabo jest eksponowana jego antropocentryczna semantyka.

Najstarsza, najbardziej popularna, a i nieunikniona definicja języka mówi, że jest to środek komunikacji i wymiany informacji we wspólnocie ludzkiej, najbogatszy taki środek w naszym posiadaniu. Z kolei takie pojęcia jak ‘komunikacja’ czy ‘wymiana informacji’ implikują aktywną obecność minimum dwojga ludzi. Należy oczekiwać, że role semantyczne tych dwojga zostaną w procesie kształtowania języka zgramatykalizowane, tj. otrzymają jednoznaczne i łatwo czytelne eksponenty powierzchniowe. Niewątpliwy prymat przypada roli, której eksponentem jest nominatiw – dowodem jego kategoriałna koordynacja z *verbum finitum* w funkcji członu konstytutywnego propozycji, tj. minimalnego komunikatu językowego. Jeżeli wśród uczestników zdarzenia-referenta propozycji są ludzie, oczekujemy, że jeden z nich znajdzie się w pozycji nominatiwu. Chciałabym bronić tutaj tezy, że drugi człowiek – uczestnik zdarzenia, o którym mowa – zazwy-

---

\* Zuzanna Topolińska, Professor Emeritus, Macedonian Academy of Sciences and Arts, Research Center for Areal Linguistics „Božidar Vidoeski”, Skopje, North Macedonia.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3400-0303>.

e-mail: [ztopolin@on.net.mk](mailto:ztopolin@on.net.mk); [ical.manu@gmail.com](mailto:ical.manu@gmail.com).

czaj wypełnia pozycję datiwu. Statystyka jednoznacznie moją tezę potwierdza<sup>1</sup>, choć oczywiście pewien odsetek zajmujących te dwie pozycje (większy w wypadku nominatiwu niż datiwu!) to nie ludzie.

Jak już wspomniałam, do kontaktu trzeba dwojga, a wszystkie nasze zmysły – nie tylko słuch, ale i wzrok, i dotyk, i zapach to środki kontaktu nieodmiennie aktywne w procesie kontaktu językowego.

Język jest narzędziem myśli. Tak zwany monolog wewnętrzny jest procesem mentalnym opartym na języku, który jest odbiciem naszej konceptualizacji świata. Monolog wewnętrzny nie wymaga kontaktu, choć trudno zaprzeczyć, że jest on na ogół wynikiem wielu kontaktów, które „prowokują nas do myślenia”. Jednak trudno także zaprzeczyć, że tok monologu wewnętrznego odbija się na naszym zachowaniu, także językowym, tj. na formach kontaktu. Pisarz poprzez badanie obiektu swego opisu kształtuje swój monolog wewnętrzny do momentu, kiedy oceni, że jego wyniki dojrzały do przedstawienia w formie dialogu, czy to pisanej czy mówionej. Wszelki tekst pisany jest formą dialogu, czyli – innymi słowy – wszelki tekst pisany (a nie tylko mówiony) ma adresata.

Jako pracownik naukowy jestem także w pewnym sensie pisarzem i mam własne doświadczenia w tym zakresie. Swoje zadanie widzę jako przekazywanie innym wyników moich badań, tych, które oceniam jako nowe, udokumentowane i wzbogacające moją dyscyplinę. Czekam na reakcję tych, do których adresuję moje teksty.

Wniosek: nawet monolog wewnętrzny, jeśli nie jest formą kontaktu, prowadzi do kontaktu i/lub ma kontakt na celu.

Kontakt językowy wyraża się w chęci podzielenia z kimś drugim konkretnej informacji i/lub w chęci otrzymania od niego takiej informacji, stąd sytuacja mówienia (speech event) wymaga obecności minimum dwojga ludzi. Z kolei – taka jest motywacja kontaktu – sytuacja, o której mowa (tj. referent „konkretnej” propozycji) pozostaje w sferze zainteresowań tych dwojga. Nad każdą wypowiedzią „wisi” – nierzadko wręcz sformułowane *explicite* – jakieś *Wiem, że...*, *Przypuszczam, że...*, *Mówię ci, że...* itp. Celem naszych działań jest wpływ na bieg życia nie tylko naszego, ale i innych ludzi, mniej lub bardziej bezpośrednich adresatów tych działań.

Spójrzmy teraz na sytuację z drugiej strony. Jeśli pozycję datiwu w propozycji zajmuje adresat naszych działań, zobaczymy, kto może być tym adresatem. Wspomniałam, że w materiale, jakim dysponuję, dominują ludzie. Niekiedy są to ludzie zakamufłowani, jak w zwrotach typu *Nie ufam naszym władzom* czy *Po długiej walce uległ naciskowi*, *Naiwnie dał wiarę tej ewidentnej prowokacji* itp. Użyte w powyższych zwrotach predykaty, jak ‘ufać’, ‘ulec/ulegać’, ‘dać/dawać wiarę’ jako

<sup>1</sup> Moje dane pochodzą z analizy tekstów dwu języków słowiańskich, polskiego i macedońskiego.

drugi w hierarchii argument implikują przede wszystkim człowieka. Z kolei wśród przyimków tzw. spacialnych jest jeden, i tylko jeden, notabene powoli wychodzący z użycia, który kontroluje datywną grupę imienną. Jest to przyimek *ku*, jak w zwrotach: *Moje myśli biegną ku tobie, Oczy wszystkich / Wszystkie oczy zwróciły się ku niemu, Ostatnie słowa wyraźnie skierowane były ku mnie*, ale też: *Skierował się ku najbliższej restauracji czy Zawrócił ku domowi*. Przyznam, że ostatnie dwa przykłady nawet mnie, dobrze starszej osobie, brzmią nieco archaicznie.

Jak wspomniałam wyżej, odsetek [–hum] referentów nominatywnej grupy imiennej jest wyższy niż w wypadku grupy datywnej, co jednak nie przeszkadza nam widzieć w referencie nominatiwu agensa prymarnie [+hum]. Myślę, że nie ma potrzeby udowadniać antropocentryzmu języka – to truizm. Ergo, nie wydaje mi się przesadą twierdzenie, że dwa z pięciu przypadków adwerbalnych preferują referentów [+hum].

Dalszych argumentów dostarczają mi inne poza polskim znane mi języki indoeuropejskie. Mam tu na myśli słowiańskie języki bałkańskie z jednej strony i języki zachodnioeuropejskie, jak francuski czy angielski, z drugiej.

W języku macedońskim – często ocenianym jako najbardziej bałkański z bałkańskich:

- datywne klityki zaimków osobowych robią karierę jako: (a) wykładniki relacji posesywnej, a także emfaticznego podkreślenia tej relacji; (b) sygnał datiwu w paradygmacie przypadkowym grupy imiennej referencjalnie określonej; (c) klityka zwrotna *cu*, podobnie jak polskie *sobie*, podkreśla „świadome autorstwo” naszych działań, por. *myślę sobie ... / cu мислам ..., idę sobie... / cu одам...*, tj. ‘pozwalam sobie myśleć... / iść...’ (por. Видоески 1999, Илиевски 1988);
- formy datywne rzeczowników, szczególnie imion własnych (!), pozostają – obok akuzatywnych (tzw. *casus generalis*) – najdłużej w użyciu w procesie wycofywania się odziedziczonej fleksji imiennej, a w pewnych systemach dialektalnych, niekiedy nawet w kolokwialnym substandardzie, *femininum neje* zastępuje akuzatywną formę *nea*;
- przyimek *na* obsługuje dziś paralelnie adnominalny stosunek genetywny i adwerbalny datywny – oba z dominacją referentów [+hum] (por. Topolińska 2011).

W języku francuskim:

- datywna forma zaimka osobowego 3. osoby sg *lui* robi karierę jako uogólniony reprezentant tego zaimka we wszystkich relacjach kontrolowanych przez przyimki;

- „datywny” przyimek *à* służy emfaticznemu podkreślaniu relacji posesywnej w konstrukcjach typu *ce livre est à moi / à toi / à lui...*, tj. ‘ta książka jest moja / twoja... // należy do mnie..., do ciebie...’.

W języku angielskim:

- formy 3. osoby sg m *him* i f *her* reprezentują dziś jedyne formy zależne (oblique forms) tego zaimka, przy czym *him* kontynuuje stary datiw, a *her* jest nowszego wtórnego pochodzenia.
- „natywny” przyimek *to* służy emfaticznemu podkreślaniu relacji posesywnej w konstrukcjach typu *give it to me / to him / to her...* tj. ‘daj to mnie, jemu, jej...’.

\*\*\*

Starałam się przytoczyć tu znane mi argumenty na korzyść tezy, że datywny stosunek przypadkowy w językach indoeuropejskich reprezentuje (= ma za referenta) drugiego w hierarchii człowieka – uczestnika aktu komunikacji językowej. Bywa on w literaturze przedmiotu określany jako *beneficiens* i/lub adresat. Bardziej adekwatne wydaje mi się to drugie określenie; adresat jest neutralnym odbiorcą gestu (nie tylko językowego) nadawcy tekstu, natomiast *beneficiens* – jak sama nazwa wskazuje, a co nie zawsze ma pokrycie w faktach – odnosi również pewne korzyści z tego gestu.

Proponowany wielokrotnie w moich tekstach układ:

ND + hum (agens vs adresat)

AI –/+ hum (obiekt vs środek czynności)

L +/- hum (lokacja w przestrzeni)

jest odbiciem antropocentryzmu języka, a zarazem sygnalizuje dominujący statystycznie typ referenta i hierarchię stosunków przypadkowych jako reprezentantów odpowiednich ról semantycznych.

## Literatura

Topolińska Z., 2011, *Dlaczego na?*, „Jужнословенски филолог”, књ. 67, с. 101–108.

Видоески Б., 1999, *Диалектите на македонскиот јазик*, т. 3: *Формите не заменките*, Скопје: Македонска академија на науките и уметностите, с. 127–174.

Илиевски П. Хр., 1988, *Балканолошки лингвистички студии*, Скопје: Институт за македонски јазик.

## References

- Ilievski P. Chr., 1988, *Balkanološki lingvistički studii*, Skopje: Institut za makedonski jazik.
- Topolińska Z., 2011, *Dlaczego na?*, „Južnoslovenski filolog”, vol. 67, pp. 101–108.
- Vidoeski B., 1999, *Dialektite na makedonski jazik*, vol. 3: *Formite na zamenkite*, Skopje, Makedonska akademija na naukite i umetnostite, pp. 127–174.

## Summary

### **Dative case relation in the sociolinguistic perspective**

The author defends the thesis that the dative case relation in Indo-European languages represents the second man – participant of the act of the linguistic communication, i.e. the addressee of the information (and the factual consequences of the information) sent by the first man – participant and initiator of the act. Arguments documenting her thesis derive from her analysis of the pronominal systems of Polish and Macedonian as represents of Slavic languages on the one hand and French and English as represents of West European languages.

**Keywords:** communication, contact, information transfer, exchange of information, speech act.